

# Wójcik, Władysława

---

## Gadzinówka "Goniec Krakowski" 1939-1945

---

Kwartalnik Historii Prasy Polskiej 19/3, 77-87

---

1980

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

WŁADYSŁAWA WÓJCIK

GADZINÓWKA „GONIEC KRAKOWSKI”  
1939—1945\*

Z działalnością propagandową i polityką eksterminacji kulturalnej prowadzoną przez hitlerowskiego okupanta związane było wydawanie tzw. prasy „gadzinowej”, tzn. niemieckich gazet drukowanych w języku polskim. Wśród licznych tytułów ważne miejsce zajmował „Goniec Krakowski”, ukazujący się od 27 X 1939 do 18 I 1945 r.; wyszło w tym okresie 1591 numerów i cztery wydania nadzwyczajne. Początkowo objętość wynosiła 4 strony, od stycznia 1940 r. zwiększono tę ilość do 6, zaś w marcu 1941 podano do wiadomości, że ze względów „technicznych” zmniejsza się objętość ponownie do 4 stron. Jedynie wydania niedzielne i świąteczne zawierały 6—12 stron. Od lipca 1944 r. „Goniec” zaczął ukazywać się w dwóch wydaniach: dla miasta i dla prowincji. Wysokość nakładu, wynosząca średnio 60 tys. egzemplarzy, wskazuje na duży zasięg pisma.

Składu redakcji nie ujawniano na łamach pisma; jedynie w latach 1939 i 1940 zamieszczano w adresie redakcyjnym nazwisko Włodzimierza Długoszewskiego, zastępcy redaktora naczelnego, którym był Leopold Reischer. Przez pewien czas, do kwietnia 1942 r., pracował w redakcji jako kierownik działu inseratowego Tadeusz Wiehler; jego nekrolog zamieścił „Goniec” w maju 1942 r. Drugi nekrolog zawierał nazwisko dra Kazimierza Dołęgi-Szczepańskiego, o którym napisano, iż „współpracował od wielu lat jako dziennikarz [...] w Krakowie”; jakkolwiek nie nadmieniano, iż była to współpraca z „Gońcem”, już samo umieszczenie nekrologu na jego łamach (podobnie jak w poprzednim przypadku) pozwala wysnuć takie przypuszczenie.

Artykuły zamieszczone w „Gońcu” w ogromnej większości nie były podpisywane, często sygnowano je tylko inicjałami lub też kryptonimami. Wśród ujawnionych szczególnie często pojawiały się nazwiska: Joanna Czarkowska i Jerzy Eglicz; podpisywano nimi artykuły o tematyce po-

---

\* Artykuł jest fragmentem obszerniejszej pracy napisanej pod kierunkiem doc. dr. hab. Jerzego Jarowieckiego w Instytucie Filologii Polskiej Krakowskiej WSP.

litycznej, recenzje teatralne i koncertowe oraz utwory literackie. Inne to: Julian Brągiel, Virginio Gayda, W. Grzymała, Stanisław Jucha, dr O. M. Kałużniacki, Józef Łakociński, Przemysław Łęgowski, Michał Śródowski, Stanisław Walloch, Jan Wierzbówka, Edward Zdański.

Analizę zawartości „Gońca Krakowskiego” opracowano na podstawie klucza Ireny Tetelowskiej uwzględniającego różne działy tematyki prasowej: politykę, walkę, aparat państwowy GG, produkcję dóbr materialnych, produkcję dóbr niematerialnych, życie społeczne (poza pracą), zagadnienia życia prywatnego. Każdy z tych działów dzieli się na szczegółowe poddziały.

Zespół zagadnień i tematów określanych jako „produkcja dóbr niematerialnych” należy niewątpliwie do najciekawszych realizowanych na łamach „Gońca”. Należą tu: tzw. twórczość literacka i dziennikarska, artykuły dotyczące teatru, opery, filharmonii, kina, radia, czasopiśmiennictwa, wydawnictw i bibliotek, sztuki, nauki i szkolnictwa różnego typu. Z obliczeń statystycznych dotyczących ilości artykułów na powyższe tematy wynika, iż sprawom kultury łącznie z nauką i szkolnictwem poświęcono 1632 artykuły, podczas gdy problematyce politycznej, szczególnie zaś problemowi stosunku III Rzeszy do Anglii, Francji, USA i ZSRR — 1369 publikacji (z wyjątkiem artykułów dotyczących równocześnie Polski). Działania wojenne znalazły odbicie w 2371 artykułach, publikacji o działalności antyniemieckiej (ruch oporu) zamieszczono tylko 118.

Mimo iż dział kulturalny ilościowo dorównuje lub przewyższa nawet inne, pierwszoplanowe działy, podczas lektury „gadzinówki” jest on mniej widoczny, gdyż wspomniane grupy zagadnień politycznych (z wyjątkiem ruchu oporu) znajdowały zwykle miejsce na pierwszej lub na drugiej kolumnie gazety, opatrzone bardzo dużymi tytułami.

W obrębie poruszonych na łamach „Gońca” zagadnień kultury daje się zauważyć pewną prawidłowość. Z analizy zawartości wynika, że w pierwszym okresie okupacji w oddziaływaniu na czytelnika szczególny nacisk położono na tzw. literaturę i twórczość dziennikarską (tzn. felietony różnotematyczne): w latach 1939—1941 ukazało się 211 utworów prozatorskich, w tym 15 powieści w odcinkach, w okresie późniejszym tylko 99 krótkich utworów i 1 powieść w odcinkach. Podobnie rzecz się ma z felietonami (1939—1941: 103 pozycje, 1942—1945: 26). Po niepowodzeniach Niemców na froncie wschodnim zwiększyła się ilość artykułów dotyczących przedstawień teatralnych, operetkowych, operowych, koncertów muzyki poważnej. Zwłaszcza ostatni okres wojny charakteryzował się zwiększeniem informacji o rozprzestrzenianiu się widowisk teatralno-kabaretowych nie tylko w Krakowie, ale i na terenie całego Generalnego Gubernatorstwa. Miało to zapowiadać zmianę polityki hitlerowskiego okupanta wobec Polaków, których usiłowano zjednać dla zamierzeń politycznych III Rzeszy. Ukoronowaniem tych usiłowań było

otwarcie Krakowskiego Teatru Powszechnego dla ludności polskiej<sup>1</sup>. W danych liczbowych wygląda to następująco: w latach 1939—1940 ukażało się 20 artykułów na temat imprez kulturalno-rozrywkowych, zaś w latach 1941—1944 aż 516 artykułów i notatek, w tym 16 poświęconych sylwetkom ówczesnych artystów scenicznych.

Niezwykle ważna dla ujawnienia metod działania hitlerowskiej prasy „gadzinowej” jest analiza zamieszczonej w „Gońcu” twórczości literackiej. Wśród autorów nie znajdziemy ani jednego nazwiska znanego, reprezentującego wysokie wartości artystyczno-literackie; tematyka publikowanych utworów, mających charakter literatury brukowej, była obliczana na zaspokajanie najmniej wybrednych gustów. W wyniku ataku prasy konspiracyjnej na ten typ publikacji „literackich” na łamach „Gońca” pojawiły się dwa artykuły, będące — sądząc z treści i formy — odpowiedzią na stawiane zarzuty. 7 lipca 1940 r. w artykule sygnowanym literami Xz autor tłumaczył czytelnikom, dlaczego pismo preferuje taki właśnie rodzaj literatury. Jego zdaniem publikowane utwory nie powinny poruszać spraw smutnych, gdyż każdy ma ich sporo w życiu prywatnym z powodu wojny, nie powinny zajmować się polityką, bo czytelnik cały dzień o niej słyszy i chce od niej odpocząć. W takim przypadku „cóż pozostaje? powieść sensacyjna, kryminalna lub też towarzyska, powieść [...] opowiadająca o ludziach i rzeczach, jakby nigdy nie było wojny, kart żywnościowych, ogonków itp.”

Duża ilość publikowanych w latach 1939—1940 utworów miała ukształtować opinię, że „Goniec” jest naturalnym spadkobiercą dawnych gazet polskich, a tym samym jedynym w czasie wojny mecenasem dla młodych talentów. W jednym z artykułów czytamy: „Na konto nasze zapisujemy [...] ważny dla przyszłości fakt, a mianowicie to, że łamy nasze otwarliśmy dla młodych powieściopisarzy, którzy zachęceni powodzeniem wykrzeszą zapewne następne, nowe, lepsze utwory. Pamiętajmy, że większość nowoczesnych pisarzy debiutowała na łamach dzienników. Tam szkolili się, zanim nie wystąpili na szerszej arenie literackiej”<sup>2</sup>. Jako przykład podano Dołęgę-Mostowicza, który „zdobył sobie wielką poczytność głównie dzięki publikowaniu swych utworów na łamach czasopism”.

Wśród 298 zamieszczonych w piśmie utworów literackich aż 163 poruszały tematykę obyczajową, głównie miłosno-romansową, 58 — sensacyjno-kryminalną, 55 — fantastyczno-przygodową.

Ciekawym materiałem były także podejmujące bardzo różne zagadnienia felietony, wśród których można wyróżnić kilka grup: roztrząsające problemy życia podczas okupacji na terenie GG (najciekawsze), komentujące wydarzenia polityczne opisane w artykułach agencyjnych,

<sup>1</sup> Nowa placówka kulturalna dla ludności polskiej. Uroczysta inauguracja Krakowskiego Teatru Powszechnego, „Goniec Krakowski”, nr 64 z 17 III 1944, s. 1.

<sup>2</sup> *Wojenna literatura*, tamże, nr 137 z 16 VI 1940, s. 4.

traktujące o sprawach miłości i kobiet, poruszające tematy religijne. W grupie pierwszej lansowano konieczność pogodzenia się z losem, jaki Polakom przypadł w udziale, i znalezienia sobie odpowiedniego antidotum na okupacyjne dolegliwości, ponieważ okres „wygód życiowych minął, kto wie, czy nie bezpowrotnie”<sup>3</sup>. Anonimowi autorzy stwierdzali konieczność spojrzenia na ówczesne czasy z dużą dozą realizmu, poczucia odpowiedzialności życiowej za słowa i czyny. Tę ostatnią wskazówkę w cytowanym felietonie adresował „Goniec” do wszystkich buntujących się przeciw okupantowi, aby uświadomili sobie, jaką wielką biorą na siebie odpowiedzialność, powodując swoją działalnością jeszcze gorszą sytuację. W tej samej wypowiedzi radzono czytelnikom, aby w obecnej sytuacji utrzymywali się na „fali życia” dzięki rzeczywistej, solidnej, rzetelnej i realnej pracy, koniecznej nie tylko ze względu na samopoczucie i dobry nastrój jednostki, ale i ze względu na dobro kraju, który „był daleko w tyle za krajami postępowymi Europy zachodniej”<sup>4</sup>. „Solidną, codzienną” pracę nazywał „Goniec” prawdziwym patriotyzmem w przeciwieństwie do patriotyzmu sensacyjno-przygodowego, którym to mianem określano działania ruchu oporu. Autor innego artykułu stwierdzał, że nagminnie występującą podczas wojny cechą jest pesymizm. Wojna wyrabia męstwo, ale zabija poczucie humoru i jest „morderczynią *pointy*”, błyskotliwości, wysiłku intelektualnego. W czasie jej trwania ludzie nie umieją znajdować dobrych, przyjemnych stron życia, co dla redaktorów „Gońca” wyrażało się poprzez następująco opisane sytuacje: „Jeden otrzymał przydział cukru jest rad, że przez jakiś czas będzie pił słodką herbatę, a drugi jest wściekły, że ilość jest za mała, i zaczyna pełne goryczy dyskusje, przez co zatruwa sobie i najbliższymi cały dzień”<sup>5</sup>. Zalecanym przez autora artykułu lekarstwem na dolegliwości okupacyjnego życia miało być szukanie piękna wokół siebie, zwłaszcza piękna przyrody. W kilku felietonach przewijały się wojenne refleksje redaktorów „Gońca”. Polaków zmuszonych we wrześniu 1939 r. do emigracji porównywano do Odysa i jego tułaczki w poszukiwaniu ojczyzny<sup>6</sup>. Krytykowano znieczulicę krakowskich elegantek, które „tuczą pieski, podczas gdy tyle niedożywienia, na ulicy blade, bezkrwiste dziecięta”<sup>7</sup>. Przy okazji rozważań o wątłych dzieciach sformułowano niecodzienną, paradoksalną opinię: ludzie genialni byli w dzieciństwie prawie zawsze anemiczni i szczupli, np. Kant, Locke, Newton, Pascal. By usprawiedliwić ten pogląd, „Goniec” dodawał, iż „z badań lekarzy szkolnych wynika, że właśnie dzieci najzdolniejsze są chorowite lub wątłe, a nieraz znakomitym

<sup>3</sup> Tamże, nr 24 z 30 I 1940, s. 3.

<sup>4</sup> *Loc. cit.*

<sup>5</sup> *Morderczyni pointy*, tamże, nr 53 z 7 VI 1940, s. 3.

<sup>6</sup> Tamże, nr 15 z 1939, s. 2.

<sup>7</sup> Tamże, nr 4 z 1940, s. 4.

zdrowiem cieszą się dzieci upośledzone umysłowo”<sup>8</sup>. Pismo pełne też było apeli o odrzucenie sztywnych, jeszcze przedwojennych konwenansów, o organizowanie swobodnego i pełnego pogody życia towarzyskiego.

W jednym z felietonów nieznaną autor usiłował tłumaczyć siebie i sobie podobnych, współpracujących z Niemcami, działaniem tzw. opinii publicznej, którą nazywa „poprawiaczką kodeksu karnego”, a która często jest omylna i niesprawiedliwa: „Wiemy na przykładzie własnych choćby doświadczeń, że utworzona zbyt pochopnie opinia [...] prowadzi do wyrządzenia danej jednostce olbrzymiej, niepowetowanej szkody”. Krytykę ową tłumaczono złośliwością ludzką i faktem, że „jeżeli komuś powodzi się nieźle [...] wówczas rozmaite siły przystępują do akcji, aby to powodzenie zniszczyć”<sup>9</sup>.

Artykuły o wydarzeniach kulturalnych dotyczyły głównie przedstawień teatralnych, operowych, koncertów. „Goniec” od początku propagował imprezy artystyczne organizowane za zezwoleniem Niemców. W jednym z artykułów sygnowanych literą „d” autor dowodził: „Aby ożywić działalność teatralno-artystyczną, trzeba było przełamać wiele uprzedzeń i nieporozumień [...] obecnie zaś tłumy ludzi dowodzą, że wszelkie uprzedzenia rozwiały się pod wpływem faktów”<sup>10</sup>, oraz podkreślał, że „dzięki wysiłkom pewnych jednostek 5 ostatnich miesięcy przyniosło wcale bogaty, jak na warunki wojenne, repertuar” i że „wyrobiona publiczność krakowska nie zezwoli na wystawianie imprez mało wartościowych”<sup>11</sup>.

Próbowano szukać zależności poziomu rozrywki kulturalnej od wojny, pisząc, że „ludzie chodzą do kina lub na przedstawienia teatralne nie dlatego, żeby byli z kamienia, żeby nie odczuwali nędzy, ale po prostu dlatego, że chcą w dalszym ciągu żyć normalnie, chcą spełniać swoje obowiązki wobec rodziny i społeczeństwa, czy też państwa, chcą myśleć o przyszłości i budować ją drobnymi cegiełkami codziennych uczynków, muszą więc odprężyć swoje myśli i swoją wolę”<sup>12</sup>. Nie określano jednakże celu tego układania „codziennych cegiełek”. W rzeczywistości był on oczywisty: różne formy działalności estradowej miały odciągnąć uwagę społeczeństwa zarówno od koszmarnej, okupacyjnej sytuacji, jak i od chęci brania udziału w wystąpieniach antyniemieckich; dobra zabawa w kinie czy teatrze wzmagać miała niechęć do burzenia sobie samemu spokojnego życia. Powiedzmy w tym miejscu, że poziom artystyczny publikowanych w „Gońcu” utworów literackich czy lansowanych przezeń rewii, komedii, operetek i komedii muzycznych był nie tylko niski, lecz

<sup>8</sup> Tamże, nr 47 z 1940, s. 4.

<sup>9</sup> Tamże, nr 27 z 2 II 1941, s. 4.

<sup>10</sup> Tamże, nr 124 z 29 V 1941, s. 2.

<sup>11</sup> *O przyszłości problemu teatralnego w Krakowie*, tamże, nr 132 z 8 VI 1941, s. 3.

<sup>12</sup> *Wojna a kulturalna rozrywka*, tamże, nr 61 z 14 III 1943, s. 3.

wręcz ogłupiający i demoralizujący. Krakowska „gadzinówka” pełna jednak była zachwyty nad sztuką, muzyką czy wykonawstwem. Podkreślano wielką popularność przedstawień i koncertów wśród publiczności polskiej, pisano o ciągłym braku biletów, o działalności tzw. koników itp. Przez cały czas wydawania „Gońca” ukazały się jedynie trzy artykuły krytyczne, w których pisano m.in. o rewii *Wiosenna trzynastka*, że była „przeładowana skeczami o mało dowcipnych i niezbyt wytwornych tekstach, w dodatku nie opanowanych pamięciowo [...] niektóre wprost bezceremonialnie czytano z kartki [...] inne były ściśle związane z budką suflera, która całkowicie pochłaniała uwagę wykonawcy”, tematami skeczów były „głównie pewne części ciała obojga płci”<sup>13</sup>.

Znaczna część publikowanych recenzji poświęcona była koncertom muzyki poważnej, odbywających się pod sam koniec okupacji nawet w halach fabrycznych. W artykułach i recenzjach na ten temat wymieniono 54 nazwiska twórców muzyki poważnej, których utwory były odtwarzane na poszczególnych koncertach. Z obliczeń statystycznych wynika fakt zupełnie nieoczekiwany: najczęściej powtarzającym się (23 razy) było nazwisko Fryderyka Chopina, a potem kolejno: W. A. Mozarta, J. Straussa, L. van Beethovena, J. Brahmsa. Zdarzało się spotkać nazwiska: Moniuszki, Niewiadomskiego, Noskowskiego, Szymanowskiego, Karłowicza. Przy lekturze kolejnych numerów „Gońca” nazwisko Chopina nie rzuca się w oczy. Zwykle wymieniano je w jednym zdaniu, informując np., że odbył się koncert prof. Łukasiewicza, na który składały się następujące utwory (tu wymieniano tytuły utworów, wśród których nigdy nie było mazurków ani polonezów). W związku z tym redakcja uznawała za stosowne szeroko omówić biografię ódtwórcy, pomijając samego twórcę wykonywanych dzieł.

O Chopinie zaczęto pisać dopiero od czasu otwarcia izby pamiątek po nim w Bibliotece Jagiellońskiej w Krakowie (18 IV 1944). Wtedy to po raz pierwszy Chopina, którego dotąd określano jako wielkiego romantyka lub artystę europejskiego, nazwano artystą polskim. W numerze 266 z tegoż roku pojawił się artykuł, mający swoistą wymowę: dano w nim do zrozumienia, że Niemcy jako naród wysoce kulturalny potrafią docenić geniusz Chopina-artysty, ale mają mało pochlebne zdanie o Chopinie-Polaku i Chopinie-człowieku<sup>14</sup>. Przedstawiano go jako człowieka miękkiego, bez silnej woli, ulegającego wpływom złych ludzi. Według autora artykułu wadą artysty było jego słabe zdrowie i wątła postura, największym zaś „grzechem” znajomość z Georg Sand, o której pisano, że „we krwi miała pociąg do miłości nielegalnej”.

<sup>13</sup> Pet, *Może to pomoże?*, tamże, nr 76 z 31 III 1944, s. 4; I. Orwid, *Na ławie oskarżonych*, tamże, nr 300 z 22 XII 1944, s. 3.

<sup>14</sup> *Chopin i Georg Sand*, tamże, nr 266 z 12 XI 1944, s. 4.

Podobnie oceniano autora wystawianej we fragmentach *Halki*: „*Halka* Moniuszki nie jest operą narodową, bo przedstawia nie syntezę, ale jeden wycinek naszego narodowego życia, i to odcinek — powiedzmy otwarcie — niezbyt dodatni [...]. Moniuszko sam nie zamierzał stwarzać opery narodowej, ale po prostu operę, utwór muzyczny”<sup>15</sup>.

Jak pisze Tadeusz Cieślak, dział kulturalny prowadzili w „Gońcu” ludzie podpisujący się nazwiskami pod publikowanymi przez siebie artykułami, w przeciwieństwie do całkowicie anonimowego działu politycznego<sup>16</sup>. Z moich analiz wynika natomiast, że nazwiskiem i imieniem były opatrywane jedynie utwory literackie, zaś prawie wszystkie recenzje inicjałem lub kryptonimem autora. Z pełnych nazwisk spotykamy tylko następujące: Czarkowska Joanna, Wójcikiewicz B., Zetyński D., Łakościński Józef, Jerzy Eglicz, Irena Orwid. Koncerty muzyki poważnej recenzowane były przez następujących autorów: an-er, bemol, Czarkowska Joanna vel J. C. vel J., J. L., fem. vel Femina, HanuszK., ra, Ray, w., -ski, Wójcikiewicz B., z vel Zet vel Zet dr, Zetyński D., Xerez. Recenzje filmowe prowadzili: Dr K., d., w., Jo., Jer. vel Jar.

Dział kulturalny prowadzony w „Gońcu” miał pozorować normalność życia w warunkach okupacyjnych na terenie GG, możliwość ułożenia go według własnych upodobań i korzystania z dóbr kulturalnych. Faktyczna sytuacja w kraju, także i w dziedzinie kultury, była starannie przemilczana przez redaktorów pisma.

Niewiele miejsca zajmowały publikacje dotyczące wystąpień antyniemieckich, szczególnie w Krakowie. W ciągu całego okresu ukazywania się „Gońca” zamieszczono na jego łamach zaledwie 118 artykułów na ten temat, przy czym w 19 omawiano zwalczanie „bandytyzmu” poza granicami GG, a 6 zawierało interpretacje zarządzeń na tematy zwalczania wystąpień antyniemieckich. Ciekawy jest również fakt, że ze 118 publikacji zaledwie 21 poświęcono wydarzeniom mającym miejsce w Krakowie. Jedynie dwa z nich traktują wprost o zamachach na Niemców: z 17 IV 1940 r. — omawiający uroczystości pogrzebowe dowódcy SS-Totenkopf Staufera, który zginął z rąk Polaków, i z 23 VIII 1940 r. — mówiący o zamordowaniu treuhändera przez niejakiego Adama Lewandowskiego. Inne zawierały informacje o wyrokach śmierci za posiadanie broni, za niezgłaszanie jej przez osoby o tym wiedzące, za napady na polskich policjantów i kolaborantów (np. Igo Sym w Warszawie czy sędzia Wasilewski w Krakowie), o przypadkach podpaleń i kradzieży, będących akcjami sabotażowymi, o czym już pismo milczało. Na 21 wspomnianych wy-

<sup>15</sup> -ski, *Opera St. Moniuszki na scenie Teatru Starego*, tamże, nr 279 z 28 XI 1944, s. 3.

<sup>16</sup> T. Cieślak, *Z historii niemieckiej prasy w języku polskim*, cz. 1: „*Goniec Krakowski*” (27 X 1939 — 18 I 1945), „*Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego*”, 1969, nr 4, s. 569.



padków mających miejsce w Krakowie 5 rozpoznałam jako zorganizowaną działalność sabotażową. Typowym przykładem potwierdzającym metodę przemilczania faktów był pożar w budynku Towarzystwa Sztuk Pięknych na placu Szczepańskim, gdzie Niemcy zorganizowali wystawę wzorów przemysłowych dystryktu krakowskiego. „Goniec” pisał o tym: „Pożar powstał z powodu nieostrożnego obchodzenia się z papierosem, zapalką lub światłem”<sup>17</sup>. Rzeczywistą przyczyną był wybuch tzw. nabo-  
jów termitowych, które wśród eksponatów umieścili „Żywiół” i „Kruk” — dwaj pracownicy fabryki Zieleniewskiego, członkowie krakowskiej konspiracji.

Wiele publikowanych w piśmie artykułów sugerowało jednoznacznie, że głównym obiektem nienawiści ze strony „bandytów” byli funkcjonariusze policji polskiej, co „surowa, lecz sprawiedliwa” władza niemiecka bezwzględnie karała. Od czego wobec tego ginęli Polacy? Głównie — podawał „Goniec” — z powodu nieumiejętności poruszania się po ulicach miasta. Zacołanie przedwojennej komunikacji spowodowało, że Polacy nie umieli się przyzwyczaić do ruchu ulicznego na skalę europejską, jaki nastąpił z chwilą objęcia rządów na ziemiach polskich przez Niemców. Szereg artykułów instruowało więc krakowian, jak poruszać się po Rynku Głównym (drukowano mapkę), objaśniano znaki drogowe (cykl), szeroko omawiano nieszczęśliwe wypadki drogowe, w których pierwszymi niosącymi pomoc byli funkcjonariusze policji niemieckiej. Polacy ginęli także z powodu samobójstw, kłótni sąsiedzkich, napadów bandyckich, własnej głupoty (np. picie skradzionego alkoholu, spożywanie kupionego „na lewo” tłuszczu).

Ogromna ilość publikacji poświęcona była określeniu postawy polskiego społeczeństwa (część z nich omówił już Tadeusz Cieślak we wspomnianym artykule). Biorąc pod uwagę ich zawartość treściową można określić pewne schematy oddziaływań propagandowych „Gońca”:

1. Jednoznaczna, wybitnie ujemna charakterystyka Polaków. Wpajanie opinii, iż samodzielne istnienie państwa polskiego jest niemożliwe ze względu na polityczno-dyplomatyczno-gospodarcze antytalenty Polaków i na niejednorodność narodową. Wiele zarzutów publikowanych w „Gońcu” dotyczyło rzekomego wstrętu Polaków do pracy fizycznej, degeneracji inteligencji polskiej, upadku nauki itd.

2. Stwarzanie pozorów „normalności” okupacji. Wskazywanie, że na terenach wchodzących w skład GG istnieje zwykły w czasach wojennych stan okupacji wojskowej, zgodnej z normami prawa międzynarodowego. Pojawiło się wiele artykułów mających świadczyć niezbicie, że na terenie GG istnieje duża ilość urzędów i instytucji polskich, a ograniczenia i pew-

<sup>17</sup> J o, *Karygodna lekkomyślność przyczyną pożaru*, „Goniec Krakowski”, nr 283 z 15 XII 1940, s. 5.

ne represje są normalnym przejawem oraz konsekwencją zwycięsko przeprowadzonej wojny.

3. Propagowanie artykułów dowodzących istnienia zjawiska dynamicznego rozwoju gospodarczego, kulturalnego i socjalnego.

4. Wskazywanie, poprzez odpowiednią interpretację, na fakt, że Polacy są całkowicie osamotnieni w Europie na arenie polityczno-wojskowej i że jedynym ich obrońcą są Niemcy. Do szerzenia tej opinii wyzyskano klęskę powstania warszawskiego, winiąc za nią i Anglię, i Związek Radziecki, i dowództwo AK w kraju, i rząd londyński; wszystkim wymienionym zarzucano egoizm, dbanie tylko o własne interesy, okłamywanie polskiego społeczeństwa. Opisując tragedię powstania lano przyśłowia „krokodyle łyż”, a jednocześnie wykorzystywano ten temat, by głosić pochwały pod adresem Niemców. Jeden z artykułów zawierał tekst publikowanego w odcinkach rzekomego pamiętnika warszawianina. Autor, znajdujący się w momencie wybuchu powstania daleko od domu, usiłował doń dotrzeć. Z obserwacji, jakie czynił po drodze, wynikało, że: uzbrojenie AK było bardzo dobre; żołnierze niemieccy nie strzelali do ludności cywilnej, wystarczyło podnieść ręce do góry, by spokojnie przejść przez ulicę; ludność zajmowała się głównie plotkami; przedstawiciele obydwu stron po kapitulacji często podchodzili do barykad, rozmawiali, wymieniali papierosy i wódkę; przykład zachowania się Niemców: jeden z nich był tak troskliwy, że pomagając autorowi artykułu wsiąść do pociągu, zapytał: „Czy nie uraziłem pana?”<sup>18</sup>

5. Deklaracje proniemieckie pojedynczych osób lub całych grup społecznych. Szczególne nasilenie tej formy propagandy miało miejsce w latach 1943 i 1944 wobec groźby zbliżania się frontu wschodniego. Publikowano wówczas dziesiątki oświadczeń antyradzieckich, które Polacy rzekomo nadsyłałi do redakcji lub na ręce Hansa Franka.

6. Przedstawianie Anglii jako głównej winowajczyni wybuchu wojny światowej. Ubolewając nad losem zdradzonych przez Anglię narodów, pisano m.in.: „Ta oto Anglia, będąca sprawczynią tylu nieszczęść, ponosi pełną odpowiedzialność za gorzkie łyż wylane przez matki Polaków [...] poległych na frontach. Za te łyż Bóg ciężko ją ukarze”<sup>19</sup>. W 1939 r. w wieloodcinkowym reportażu Rudolfa Stache *Ucieczka zbankrutowanych władców* pisano: „Rozpoczęliśmy wojnę [Polacy] w przekonaniu, że otrzymamy posiłki, a teraz okazuje się, że jesteśmy w Europie wschodniej jedynym państwem, które zdane zostało na własne siły”<sup>20</sup>. Zajmowanie kolejnych państw przez Niemców tłumaczono koniecznością ich obrony przed zakusami Anglii, która rzekomo systematycznie łamała ich neutralność, przygotowując agresję. Podobnie tłumaczono napad na Związek

<sup>18</sup> Z *pamiętnika warszawianina*, tamże, nr 248 z 22 X 1944, s. 3.

<sup>19</sup> *Anglia ucieka przed karą*, tamże, nr 119 z 26 V 1940, s. 2.

<sup>20</sup> *Ucieczka zbankrutowanych władców*, tamże, nr 50 z 28 XII 1939, s. 1.

Radziecki, kiedy to atak niemiecki — według relacji „Gońca” — o jeden dzień wyprzedził atak ZSRR na Generalne Gubernatorstwo.

7. Ostra krytyka ogłoszonej przez Anglię blokady Niemiec jako jawnego działania na szkodę państw neutralnych, które — słabsze ekonomicznie — bardziej ucierpiały niż same Niemcy.

8. Szkalowanie służby dyplomatycznej innych państw. W lutym 1940 r. „Goniec” z oburzeniem zawiadamiał, że Francuzi dokonali rewizji w siedzibie radzieckiej misji handlowej w Paryżu<sup>21</sup>. Natomiast po agresji w czerwcu 1941 r. donoszono, że w czasie rewizji w ambasadzie radzieckiej w Berlinie znaleziono tam „cele tortur, wanny, w których krajano trupy, a potem palono, wielkie piece chemiczne przeznaczone do spalania ludzi”<sup>22</sup>.

9. Dementowanie wiadomości podawanych przez prasę i radio brytyjskie, rzekomo w sposób kłamliwy i oszukańczy przedstawiającej fakty. Niemcy — wiedząc, że spora część Polaków mimo surowych zakazów słucha radia — starali się zmniejszyć wagę faktów podawanych przez radio brytyjskie lub wypaczyć ich sens.

10. Częste powoływanie się na wypowiedzi prasy obcej, głównie prasy krajów uznawanych za neutralne. Prawdziwości tych doniesień poświęcono artykuł *Uczciwe oczy neutralnych dziennikarzy*<sup>23</sup>.

11. Obiektywizmu artykułom „Gońca” dodawać miały wypowiedzi osób z państw postronnych, jak również opinie obcych rządów. Często przywoływanym autorytetem był papież oraz inni znani przedstawiciele Kościoła.

12. Przedstawianie historii niektórych państw w fałszywym świetle: Anglia — to historia mordów politycznych, Francja — głównie dzieje paryskiego świata apaszów, Polska — głównie opisy postaci sławnych pijaków (ks. Sanguszko, Karol Radziwiłł „Panie Kochanku”), nieszczęśliwie zakochanych arystokratek, trunków typowo polskich itp.

13. Krytyka sytuacji wewnętrznej państw prowadzących wojnę z Niemcami: wskazywanie na kłopoty gospodarcze, wojskowe, duże ograniczenia swobód obywatelskich, oszustwa, malwersacje dokonywane przez członków rządów.

14. Publikowanie oszczerstw dotyczących przywódców państw koalicji antyniemieckiej. Była to żelazna zasada „gadzinówki”, obrzucającej najbardziej niewybrednymi, kłamliwymi obelgami i dowcipami każdego polityka, który nie prowadził uległej wobec Niemców działalności dyplomatycznej.

<sup>21</sup> Rewizja w budynku sowieckiej misji handlowej w Paryżu, tamże, nr 32 z 9 II 1940, s. 2.

<sup>22</sup> Ambasada sowiecka centralą szpiegostwa i kryjówką morderstw, tamże, nr 183 z 7 VII 1941, s. 1.

<sup>23</sup> *Uczciwe oczy neutralnych dziennikarzy*, tamże, nr 71 z 27 III 1940, s. 2.

15. Wykorzystywanie do celów propagandowych rozbieżności, jakie istniały w bloku antyniemieckim, głównie pomiędzy Anglią i USA a Związkiem Radzieckim. Wskazywanie, że w tych tarciach nie ma miejsca na interes Polski.

„Goniec Krakowski” określany był początkowo jako dziennik informacyjny, zamieszczający opis faktów przeznaczonych do wiadomości publicznej bez komentarzy i opinii. W trakcie analizy „Gońca” uderza fakt, że redakcja nie ograniczała się tylko do publikowania tych informacji. Wspomniane wcześniej komentarze przeczą temu. Chęć ukazania w materiale prasowym innych, wybitnie tendencyjnych treści pojawiła się nie tylko w owych własnych publikacjach, lecz także w tekstach na pozór obojętnych, zawierających jednak pewien ładunek intencjonalny. Sam fakt zamieszczenia ich w „Gońcu” miał stwarzać pozory poprawnej sytuacji w GG i dobrego stosunku Niemców-okupantów do ludności polskiej.